

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI

PREZYDENT RP 1995 - 2005

Żegnam Edwarda Brzostowskiego. Odszedł człowiek, którego życie, charakter, osiągnięcia dowodzą jak fałszywe i niemądre jest popularne powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych. Edward był niezastąpiony, wyjątkowy i niepowtarzalny.

Poznaliśmy się w połowie lat osiemdziesiątych. Jako ministra do spraw młodzieży zaprosił mnie do Dębicy, do Igloopolu, który wtedy, w trudnym czasie był przykładem sukcesu ekonomicznego, był nadzieją na rynku niedoborów, był pożądaną marką w Polsce i zagranicą. Z podziwem patrzyłem na obiekty, toczącą się pracę, czekające na towar chłodziarki.

Spotkałem też pracowników Igloopolu i najbliższych współpracowników Edwarda. Darzyli Go szacunkiem, a człowiekiem przecież nie był łatwym. Był wymagający, czasem apodyktyczny, nie uznawał dyplomacji – prawdę walił prosto z mostu, cenił tych, którzy są gotowi z nim realizować wielkie projekty nie znośli zawistników i tych co zawsze wiedzą, że „to się nie może udać”.

Byliśmy też w Sieniawie. Tam Edward odbudował Pałac z wieloletniego zniszczenia. Przed naszym przyjazdem nad pałacowym parkiem przeszła trąba powietrzna i zniszczyła dziesiątki starych dębów. Byliśmy przygnębieni, a Edek powiedział „wszystko można zbudować, odbudować, a tej straty naprawić nie możemy. To boli”. Od tego czasu utrzymywaliśmy stały kontakt, współpracowaliśmy, spotykaliśmy się i przyjaźniliśmy.

Z naszych rozmów wiem, że Edward kochał na swój sposób Dębicę. Tu wybudował znaczną część miasta z Domem Kultury, pływalnią, lodowiskiem, szkołami i przedszkolami. Tu wybrany został burmistrzem, rezygnując z mandatu posła na Sejm. Zamienił stare koszary na Ratusz, galerię sztuki, bibliotekę, budynki mieszkalne. Tak jak mówił „wszystko można zbudować i odbudować”

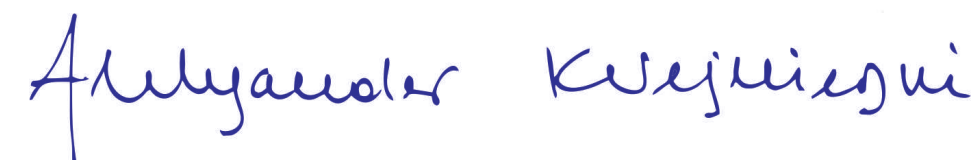
Edward był człowiekiem lewicy. Od początku do końca. Nie zajmował się dylematami ideologicznymi. Chciał pomagać ludziom. Był człowiekiem awansu społecznego i chciał takie szanse dawać innym. Pragnął by ludzie mieli pracę i byli godziwie wynagradzani. Igloopol to był taki projekt. Własne zyski nie były dla niego najważniejsze.

Edward był człowiekiem sportu. W Igloopolu powstało 49 klubów sportowych, w tym I-ligowe drużyny piłki nożnej oraz boks, która dwukrotnie była mistrzem Polski. W latach 1985-1986 był Prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jako minister sportu w tym okresie pamiętam Go jako trudnego i energicznego partnera i rozmówcę. Chciał iść do przodu nie patrząc na okoliczności i ograniczenia. Taki był.

Żegnam Edwarda Brzostowskiego. Człowieka wielkich projektów i czynów, który zostawił po sobie trwałe ślady w Dębicy, Straszęcinie i w Polsce. On budował i odbudowywał. Tylko starych dębów uratować nie mógł. W ostatnich latach to On był tym starym dębem.

Żegnaj przyjacielu.

Będziemy o Tobie pamiętać.



Warszawa, 5 maja 2020 r.